

UZASADNIENIE

Na podstawie całokształtu okoliczności ujawnionych w toku rozprawy głównej Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W dniu 3 lutego 2016 r. L. K. przyszedł do siłowni sieci McFIT przy ul. (...) w W.. W czasie, gdy trenował, w siłowni obecni byli inni ludzie, w tym P. K. i D. S.. W pewnym momencie P. K. i D. S. podeszli do urządzenia, na którym leżał ręcznik L. K.. Widząc, że nikt nie ćwiczy na tym urządzeniu P. K. zabrał leżący na nim ręcznik i położył go obok. D. S. pod okiem P. K. zaczęła ćwiczyć na urządzeniu. W tym czasie L. K. ćwiczył na urządzeniu nieopodal. Gdy zauważył, że jego ręcznik został zdjęty z urządzenia, na którym ćwiczyła D. S., podeszedł i zabrał go. Po chwili L. K. podeszedł do D. S. oraz P. K. i zwrócił kobiecie uwagę na brak ręcznika, którym powinna wytrzeć urządzenie po zakończeniu treningu na nim. Na uwagę L. K. zareagował P. K., stając się agresywnym. W czasie rozmowy mocno gestykulował i podnosił głos. D. S. stała obok i przysłuchiwała się rozmowie. Po chwili spokojnym krokiem udała się w stronę szatni po ręcznik, na brak którego zwrócił jej uwagę L. K.. Gdy D. S. poszła do szatni P. K. stawał się coraz bardziej agresywny względem L. K.. Mówił do niego zbliżając swoją twarz do jego twarzy, a w pewnym momencie chwycił pokrzywdzonego za szyję i zaczął go popychać kilka metrów dalej, po czym rzucił nim o podłogę, nieopodal urządzeń do ćwiczeń. L. K. przewrócił się. Pobudzony P. K. odwrócił się i zaczął się oddalać. L. K. wstał z podłogi i zaczął kierować się w stronę wyjścia z sali, jednocześnie zwrócił się w kierunku P. K. słowami wskazującymi na niewłaściwość jego zachowania. Wtedy P. K. podbiegł do L. K. i uderzył go ręką w głowę, nadto chwycił go ręką za szyję. L. K. przyjmował postawę obronną. Uderzenie L. K. w głowę widziała D. S., która w tym czasie spokojnym krokiem wracała z szatni. Kobieta podeszła do P. K. i chcąc go uspokoić położyła rękę na jego ramieniu i jego torsie. L. K. wyszedł z sali i udał się na dół do recepcji, a D. S. kontynuowała trening pod okiem P. K.. L. K. obecnej w recepcji pracownicy A. K. d. B. zrelacjonował zdarzenie. Był mocno zdenerwowany. Telefonicznie wezwał na miejsce Policję. Tego samego dnia wieczorem L. K. udał się do lekarza i pozyskał obdukcję stwierdzającą cztery ślady zadrapań na szyi.

P. K. nie był uprzednio karany.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił na podstawie zawiadomienia o przestępstwie (k.1-2), pisma spółki (...) Sp. z o.o. (k.14), protokołu oględzin rzeczy (k.23-26), zaświadczenia lekarskiego (k.46), opinii sądowno-lekarskiej (k.48), karty karnej (k.74, k.95, k.153), nagrania z monitoringu (k.182 verte-183), nadto na podstawie zeznań świadków: L. K. (k.28-30, k.147-149, k.183), A. K. d. B. (k.40-41, k.149) i częściowo D. S. (k.66-67, k.181 verte-182) oraz częściowo na podstawie wyjaśnień oskarżonego P. K. (k.71-73, k.146 verte).

P. K. zarzucono popełnienie przestępstwa z art. 217 § 1 kk, ściganego z oskarżenia prywatnego, jednak ściganie objął z urzędu prokurator.

Oskarżony P. K. zarówno na etapie postępowania przygotowawczego, jak i na rozprawie przed Sądem nie przyznał się do popełnienia zarzuconego mu czynu.

Przesłuchiwany w postępowaniu przygotowawczym oskarżony wyjaśnił, że ma uprawnienia instruktora sportu. Swojej ówczesnej konkubinie D. S. kupił na urodziny albo na święta – nie pamiętał – karnet na siłownię sieci McFIT. Zaczął z nią chodzić, żeby ją instruować. Oskarżony kojarzył zdarzenie na siłowni przy ul. (...) róg (...) w lutym. Wyjaśnił, że przyszedł na trening z D.. Ćwiczyli na górze na drugim poziomie siłowni. Chcieli zająć pewien przyrząd, chyba do wyciskania barków. Na siedzeniu tego przyrządu leżał jakiś ręcznik. Podał, że wtedy na sali było dużo osób, ale nikt nie stał przy tym przyrządzie, tylko leżał tam ręcznik. Oskarżony głośno zapytał zgodnie z zasadami panującymi na siłowni, czy przyrząd jest zajęty i czy ten ręcznik do kogoś należy. Podał, że niejednokrotnie się zdarza, że ludzie zapominają o swoich rzeczach. Wyjaśnił, że nikt z sali nie odpowiedział twierdząco na jego pytanie, więc wziął ten leżący ręcznik z siedzenia złożył go i odłożył na bok. Usadowił D. na przyrządzie, poinstruował ją, jak ma ćwiczyć i co ma robić na tym przyrządzie. Sam w tym czasie odwrócił się – z tego co pamiętał chyba spotkał jakiegoś kolegę i chyba z nim chwilę porozmawiał. Gdy po chwili odwrócił się z powrotem w kierunku D. zobaczył,

że stał przy niej jakiś mocno gestykulujący mężczyzna. Podał, że zna go z widzenia z siłowni i że chyba nazywa się K. L.. Oskarżony podniósł, że mężczyzna był agresywny, stał blisko D., coś krzychał do niego, ale nie pamiętał co. Widząc to oskarżony podszedł do nich. Tamten powiedział do D., co oskarżony słyszał wyraźnie, „wycieraj po sobie pot ruro, przychodź tu z ręcznikiem, a nie pocisz ławkę”. Oskarżony od razu zwrócił się do niego i powiedział mu, żeby zwracał się do niego, a nie do jego klientki. Wyjaśnił, że w tym czasie D. była bardzo przestraszona całą sytuacją, wstała z przyrządu i pobiegła do szatni. Oskarżony zapytał się mężczyzny, o co mu w ogóle chodzi i dlaczego tak się wyraża. Tamten zaczął coś mruczeć pod nosem w jego kierunku, tak że nie mógł go zrozumieć. Oskarżony jeszcze raz napomknął mu, żeby z problemami, jeżeli ma zastrzeżenia do jego klientki-dziewczyny zwracał się do niego, jako trenera, ponieważ ona jest nowa na siłowni i on ją uczy. Wyjaśnił, że w tym czasie D. wróciła z szatni, a ten cały L. K. cały czas coś mruczał pod nosem. Oskarżony poprosił go w tym momencie stanowczym głosem, aby wyrażał się tak, żeby mógł go zrozumieć albo kończą dyskusję. Wtedy tamten powiedział do niego mniej więcej takie słowa: „od tych sterydów tępy koksie to łeb nie pracuje”, po czym podskoczył do niego w taki sposób, że się do niego przybliżył. Oskarżony myślał, że tamten chce go zaatakować, krzychał do niego „trzeba ci ten łeb urwać”. Oskarżony podniósł, że instynktownie wyciągnął otwartą dłoń i odepchnął tamtego. Tamten upadł na podłogę na pupę, po czym wstał i ponownie jakby chciał go zaatakować i do niego doskakiwać. Oskarżony trzymał otwartą dłoń i wyciągniętą rękę, trzymając tamtego na dystans, żeby go nie uderzył. Wycofał się w kierunku swojej partnerki D.. Wyjaśnił, że tamten cały czas chodził wokół nich w takich półkolach, krzychał, że dzwoni po psy, po Policję, że tego nie odpuści, krzychał „skoksowany chamie”, po czym zaczął wycofywać się w kierunku schodów prowadzących na dół do recepcji. Oskarżony wyjaśnił, że skończył w spokoju ćwiczenie z D. i poszli na dół, na strefę (...), gdzie dalej trenowali. Po chwili przybył ten cały L. z jakąś panią recepcjonistką, krzychał na nią i na nich, że ma ona blokować drzwi, bo on wzywa Policję i tego nie odpuści. Oskarżony spokojnym tonem oznajmił zszokowanej recepcjonistce, że nigdzie się z D. nie wybierają, bo jeszcze nie skończyli treningu. Wyjaśnił, że pan L. cały czas był bardzo pobudzony i agresywny, a on do recepcjonistki powiedział, że każdy ma prawo wezwać Policję. Wyjaśnił, że cały czas kontynuowali trening, ćwiczenia aerobowe po treningu siłowym – zajęło im to minimum 30 minut i w tym czasie pojawił się patrol Policji. Policjanci spisali ich zeznania i zwolnili ich. Oskarżony dodatkowo wyjaśnił, że po tym zdarzeniu, po kilku dniach zaczęły się pojawiać w mediach społecznościowych komentarze oczerniające może nie bezpośrednio jego, ale określające go jako wielkiego koksaka na hormonie wzrostu, który pobił L. na siłowni McFIT. Te wpisy umieszczał właśnie ten L.. Oskarżony dodał, że jeszcze jego znajomi z siłowni, gdzie tamten trenuje (nie znał danych tych znajomych), opowiadali mu, że zachowanie tamtego w stosunku do innych ćwiczących wielokrotnie było bardzo agresywne, niekulturalne i prowokujące. Oskarżony podniósł, że po prostu chodziło tamtemu o wyłudzenie odszkodowania i sprowokowanie kogoś z ćwiczących do użycia wobec niego siły, przemocy. Oskarżony podniósł, że stanął w obronie dobrego imienia jego klientki i jednocześnie partnerki. Oślaniał się przed tamtym odsłoniętą dłonią, ponieważ tamten zachowywał się agresywnie. Oskarżony bał się o swoje zdrowie o to, że tamten chce go uderzyć (k.71-73).

Na rozprawie przed Sądem oskarżony P. K. odmówił składania wyjaśnień. Po odczytaniu wyjaśnień złożonych w postępowaniu przygotowawczym potwierdził je (k.146 verte).

Sąd zważył, co następuje:

Wyjaśnienia oskarżonego P. K. zdaniem Sądu jedynie częściowo zasługują na wiarę. Sąd dał wiarę wyjaśnieniom, w których oskarżony potwierdził swoją obecność, obecność D. S. i obecność L. K. w siłowni sieci McFIT przy ul. (...) w W. w dniu, w którym doszło do zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania. Wiarygodne są również wyjaśnienia odnośnie odłożenia z przyrządu do ćwiczeń cudzego ręcznika i rozmowy z pokrzywdzonym na terenie siłowni, nadto odnośnie przybycia Policji. Powyższe znajduje potwierdzenie w zeznaniach pokrzywdzonego L. K., zeznaniach świadka A. K. d. B., zeznaniach świadka D. S. i w nagraniu z monitoringu siłowni. Na wiarę zasługują również wyjaśnienia oskarżonego, jakoby po kilku dniach od zdarzenia zaczęły pojawiać się w mediach społecznościowych komentarze pokrzywdzonego na jego temat – powyższe koresponduje z zeznaniami pokrzywdzonego.

Sąd jednak nie dał wiary wyjaśnieniom oskarżonego odnośnie przebiegu rozmowy z pokrzywdzonym i przebiegu samego zdarzenia związanego z przewróceniem się pokrzywdzonego – zwłaszcza relacji o agresywnym zachowaniu

pokrzywdzonego, albowiem relacja ta nie znajduje potwierdzenia w zgromadzonym i wiarygodnym materiale dowodowym w postaci zeznań pokrzywdzonego L. K. i przede wszystkim w nagraniu z monitoringu siłowni.

Abstrahując w tym miejscu od tego, iż relacja oskarżonego stoi w sprzeczności z relacją pokrzywdzonego L. K. (ocena jego zeznań w dalszej części uzasadnienia), tak zważyć należy, że w sprawie zabezpieczono i przeprowadzono – w tym na rozprawie – dowód z nagrania monitoringu siłowni. Na nagraniu tym zarejestrowany został przebieg zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania. Nagranie to nie pozostawia zdaniem Sądu żadnych wątpliwości co do nieprawdziwości twierdzeń oskarżonego odnośnie przebiegu zdarzenia.

Aby wykazać nieprawdziwość relacji oskarżonego koniecznym jest przesłедzenie nagrania z monitoringu, na którym zarejestrowano zdarzenie.

Analizując, jak doszło do zdarzenia, na nagraniu widać obecnego w siłowni pokrzywdzonego (ubrany w białą koszulkę i czerwone krótkie spodnie), oskarżonego (ubrany w ciemną koszulkę z liczbą 90 na plechach, charakterystyczne tatuaże na obu rękach) oraz świadka D. S. (ubrana w ciemny strój, towarzyszy oskarżonemu). Oskarżony i D. S. podeszli do urządzenia, na którym leżał ręcznik pokrzywdzonego. Niewykluczone, że oskarżony zapytał ćwiczących nieopodal o ów ręcznik, a pokrzywdzony na to pytanie nie zareagował – na nagraniu widoczne bowiem jest, jak patrzy w telefon. Oskarżony zabrał ręcznik z urządzenia i położył obok. Świadek D. S. zaczęła ćwiczyć pod okiem oskarżonego. W tym miejscu zważyć należy, że nieprawdziwe są wyjaśnienia oskarżonego, jakoby w tym czasie odwrócił się i rozmawiał ze spotkanym kolegą. Na nagraniu niczego takiego nie zarejestrowano – podczas ćwiczenia przez D. S. na przyrządzie oskarżony cały czas jest przy niej. Obserwując dalej przedmiotowe nagranie widać, jak pokrzywdzony zauważa swój ręcznik odłożony na bok przez oskarżonego. Pokrzywdzony nie od razu podchodzi do oskarżonego i D. S., tylko ćwiczy przez chwilę na innym urządzeniu. Po chwili przestaje ćwiczyć i podchodzi do oskarżonego oraz D. S., zaczynając z nimi rozmowę. Wprawdzie nagranie jest bez fonii, jednak z obrazu nie wynika, aby pokrzywdzony był agresywny, aby krzyczał na kogokolwiek, w tym na D. S.. Widać za to mocno gestykującego i pobudzonego oskarżonego. Nieprawdziwe są zatem twierdzenia oskarżonego, jakoby było odwrotnie – nagranie wyraźnie temu przeczy. W tym miejscu należy również zatrzymać się na twierdzeniu oskarżonego, jakoby pokrzywdzony w tym czasie nazwał D. S. „rurą”. Pokrzywdzony temu zaprzeczył, a sama świadek D. S. w pierwszym przesłuchaniu, jeszcze w postępowaniu przygotowawczym (po nie tak odległym czasie od zdarzenia) zeznała, że nie pamięta, aby pokrzywdzony używał wobec niej słów wulgarnych (k.66 verte). Zdaniem Sądu już same zasady logicznego rozumowania nakazują przyjmować, że gdyby było inaczej, tj. gdyby pokrzywdzony faktycznie nazwał D. S. „rurą”, czy też w inny niestosowny sposób, ta zapamiętałaby to (ocena zeznań świadka D. S. w dalszej części uzasadnienia).

Nieprawdziwe są również wyjaśnienia oskarżonego, jakoby D. S. „była bardzo przestraszona całą sytuacją, wstała z przyrządu i pobiegła do szatni”. Na nagraniu wyraźnie widać, że D. S. po podejściu pokrzywdzonego wstała z urządzenia, na którym ćwiczyła, stała dłuższą chwilę przysłuchując się wymianie zdań, a do szatni skierowała się spokojnym krokiem, na pewno nie biegnąc. Widać również, że w czasie, gdy D. S. udała się do szatni, oskarżony prowokująco zbliżał swoją twarz do twarzy pokrzywdzonego i mówił coś do niego. Po krótkiej chwili widać, jak oskarżony chwycił pokrzywdzonego za szyję i popychał go kilka metrów dalej, po czym rzucił nim o podłogę – pokrzywdzony przewrócił się. Nieprawdziwe zatem są wyjaśnienia oskarżonego, jakoby to pokrzywdzony podskoczył do niego, przybliżył się w sposób, który pozwalałby oskarżonemu przewidywać, że pokrzywdzony chce go zaatakować, a oskarżony instynktownie wyciągnął otwartą dłoń i odepchnął tamtego. Nieprawdziwe są również wyjaśnienia, że w tym czasie wróciła już z szatni D. S. – nagranie temu przeczy. Analizując dalej nagranie widać na nim, jak po przewróceniu pokrzywdzonego na podłogę – nieopodal maszyn do ćwiczeń – pokrzywdzony wstaje i kieruje się od razu w stronę wyjścia z sali, a nie bezpośrednio w kierunku, w którym oddalił się oskarżony. Nieprawdziwe są zatem twierdzenia oskarżonego, jakoby po podniesieniu się pokrzywdzonego z podłogi ten chciał ponownie zaatakować oskarżonego i do niego doskakiwać, nadto jakoby miał chodzić w półkolach wokół oskarżonego i D. S.. Na nagraniu widocznym jest, jak pokrzywdzony po wstaniu z podłogi, po przejściu zaledwie kilku kroków ponownie został zaatakowany przez oskarżonego, który uderzył go w głowę i chwycił ręką za szyję. Widać również, że pokrzywdzony w żaden sposób nie był agresywny – przyjmował postawę obronną. Uderzenie pokrzywdzonego przez oskarżonego widziała D. S., która w tym czasie spokojnym krokiem wracała z szatni. Na nagraniu widać, jak D. S. dotyka ręki

oskarżonego w czasie, gdy ten trzyma pokrzywdzonego po uderzeniu go, najprawdopodobniej kobieta uspokaja oskarżonego, trzyma rękę na jego torsie. Pokrzywdzony w tym czasie wychodzi z sali, a oskarżony i D. S. pozostają w niej - kobieta kontynuuje ćwiczenia na urządzeniu, obok niej stoi oskarżony.

Wyjaśnienia oskarżonego, jakoby zachowanie pokrzywdzonego na treningach w siłowni w stosunku do innych ćwiczących wielokrotnie było bardzo agresywne, niekulturalne i prowokujące, nadto jakoby pokrzywdzonemu chodziło o wyłudzenie odszkodowań i w tym celu miał on prowokować innych ćwiczących do użycia wobec niego siły, także nie znajdują żadnego potwierdzenia w materiale dowodowym zebranym w sprawie. Zważyć należy, że oskarżony w tym zakresie powołuje się na informacje od „znajomych”, których danych nawet nie zna, nie poczynił też żadnych kroków, aby wykazać prawdziwość takich twierdzeń. Zważyć też należy, że Sąd nie dopatrzył się w postawie pokrzywdzonego w niniejszym postępowaniu, aby chodziło mu o uzyskanie jakiegokolwiek odszkodowania – do zakończenia postępowania takich wniosków nie składał.

Nagranie z monitoringu, na którym w przeważającej mierze Sąd oparł ustalenia faktyczne w sprawie, nie budzi żadnych wątpliwości. Wprawdzie nagranie nie zawiera zapisu fonii, jednak jego jakość jest bardzo dobra. Żadna ze stron również na żadnym etapie postępowania nie kwestionowała tego dowodu.

Reasumując ocenę wyjaśnień oskarżonego P. K., biorąc pod uwagę całokształt materiału dowodowego, w tym dowód nieosobowy – zdaniem Sądu najbardziej obiektywny, tj. nagranie z monitoringu siłowni, wyjaśnienia oskarżonego, którym Sąd wiary nie dał, należy oceniać wyłącznie jako przyjętą przez niego linię obrony, zmierzającą do uniknięcia odpowiedzialności karnej. Samo nieprzyznanie się do popełnienia zarzucanego czynu także postrzegać należy jako linię obrony, albowiem materiał dowodowy zebrany w sprawie nie pozostawia żadnych wątpliwości, że oskarżony popełnił zarzucony mu czyn (o czym w dalszej części uzasadnienia).

Przechodząc do oceny zeznań pokrzywdzonego L. K. Sąd dał im wiarę. Relacja przedstawiona przez pokrzywdzonego jest jasna, logiczna, konsekwentna, koresponduje przy tym z najbardziej obiektywnym dowodem w sprawie, tj. nagraniem z monitoringu siłowni McFIT. Sposób zeznawania przed Sądem i postawa pokrzywdzonego w opinii Sądu nie dają podstaw do kwestionowania szczerości jego wypowiedzi. Pokrzywdzony konsekwentnie zaprzeczał, jakoby w niewłaściwy sposób odzywał się do D. S. – w tym miejscu ponownie należy podkreślić, że sama świadek D. S. jeszcze na etapie postępowania przygotowawczego (w dniu 14 października 2016 r.) nie pamiętała, czy pokrzywdzony używał wobec niej wulgarnych słów (k.66 verte). Zdaniem Sądu zasady logicznego rozumowania nakazują przyjmować, że gdyby pokrzywdzony faktycznie ją wyzywał, to nie umknęłoby to z jej pamięci. Znamienne, że dopiero na rozprawie w dniu 3 stycznia 2018 r. świadek D. S. zeznała, że pokrzywdzony nazwał ją „rurą”, przy czym na pytanie Przewodniczącej, zadane po odczytaniu zeznań z postępowania przygotowawczego świadek oświadczyła, że w dacie przesłuchania przed Sądem (tj. 3 stycznia 2018 r.) nie pamięta lepiej zdarzenia.

Reasumując – w opinii Sądu zeznania pokrzywdzonego L. K. stanowią pełnowartościowy, wiarygodny materiał dowodowy i przedstawiają rzeczywisty przebieg zdarzenia. Brak jest podstaw do kwestionowania zeznań pokrzywdzonego.

Przechodząc do oceny zeznań świadka D. S. Sąd dał im wiarę jedynie w części. Wiarygodne są zeznania złożone w postępowaniu przygotowawczym, w których świadek potwierdziła swoją obecność, obecność oskarżonego i obecność L. K. w siłowni sieci McFIT przy ul. (...) w W. w dniu, w którym doszło do zdarzenia będącego przedmiotem niniejszego postępowania. Wiarygodne są również zeznania odnośnie odłożenia przez oskarżonego z przyrzędu do ćwiczeń cudzego ręcznika i rozmowy z pokrzywdzonym na terenie siłowni, nadto odnośnie przybycia Policji. Powyższe znajduje potwierdzenie w wyjaśnieniach oskarżonego P. K., w zeznaniach pokrzywdzonego L. K., w zeznaniach świadka A. K. d. B. i w nagraniu z monitoringu siłowni.

Sąd jednak nie dał wiary – podobnie jak wyjaśnieniom oskarżonego, zeznaniom świadka D. S. odnośnie przebiegu rozmowy z pokrzywdzonym i przebiegu samego zdarzenia będącego przedmiotem postępowania. Do oceny zeznań

świadka D. S. posłużył również obiektywny dowód w postaci nagrania z monitoringu siłowni, który przeczy jej relacjom.

Odwołując się do zaprezentowanej wyżej, przy ocenie wyjaśnień oskarżonego, analizy nagrania z monitoringu siłowni nieprawdziwe są twierdzenia świadka D. S., jakoby pokrzywdzony po podejściu do niej zachowywał się niewłaściwie i „naskakiwał” na nią, gestykulował. Nieprawdziwe są również zeznania, jakoby oskarżony dopiero po pewnym czasie (wg świadka „w pewnym momencie”) zauważył całą sytuację i do nich podszedł. Na nagraniu z monitoringu wyraźnie widać, że oskarżony od początku, od podejścia pokrzywdzonego był na miejscu i to on przede wszystkim prowadził „rozmowę” z pokrzywdzonym. Nieprawdziwe są zeznania świadka, że nie poszła, tylko pobiegła wystraszona do szatni po ręcznik – na nagraniu wyraźnie widać, jak świadek obecna przez pewien czas przy rozmowie oskarżonego z pokrzywdzonym spokojnym krokiem udała się w kierunku szatni. Zupełnie nieprawdziwe są zeznania świadka D. S., jakoby po powrocie z szatni oskarżony i pokrzywdzony cały czas stali przy maszynie, a oskarżony odepchnął pokrzywdzonego, gdy ten krzychał o urwaniu oskarżonemu głowy. Na nagraniu wyraźnie widać, że gdy świadek spokojnym krokiem wraca z szatni z ręcznikiem, pokrzywdzony stoi w pobliżu wyjścia z sali, a oskarżony uderza go ręką w głowę i chwyta za szyję. Widoczne również jest, jak świadek wówczas podchodzi do oskarżonego, dotyka swoją ręką jego ramienia i najprawdopodobniej próbuje go uspokoić – tym samym nieprawdziwe są dalsze zeznania świadka, w których zaprzeczyła rozdzielaniu mężczyzn, twierdząc że nie było takiej potrzeby. W świetle nagrania z monitoringu nie sposób również dać wiary zeznaniom świadka, jakoby nie przypominała sobie złapania pokrzywdzonego przez oskarżonego za szyję. Zupełnie niewiarygodne są zeznania świadka, jakoby oskarżony miał się przestraszyć pokrzywdzonego i dlatego go odepchnął. Z nagrania w żaden sposób nie wynika, aby oskarżony wyglądał na przestraszonego – wręcz przeciwnie. W tym miejscu należy również zauważyć widoczną na pierwszy rzut oka dysproporcję pomiędzy posturą oskarżonego, a pokrzywdzonego. Już choćby ta ogromna różnica w wyglądzie obu mężczyzn z pewnością nie daje podstaw do przyjmowania, aby oskarżony miał przestraszyć się pokrzywdzonego. Zważyć też należy, że na rozprawie świadek D. S. nie potrafiła w logiczny sposób wyjaśnić, czego konkretnie miał przestraszyć się oskarżony. Nieprawdziwe są również zeznania świadka D. S., jakoby po incydencie z pokrzywdzonym ona i oskarżony zeszedli na salę niżej, żeby trenować – na nagraniu z monitoringu wyraźnie widać, że po zejściu salę opuścił pokrzywdzony, a świadek z oskarżonym pozostała na tej samej sali i kontynuowała ćwiczenia. Sąd nie dał również wiary twierdzeniu świadka z rozprawy, jakoby praktycznie niemożliwym było wyprowadzenie oskarżonego z równowagi. Wiarygodna relacja pokrzywdzonego i zapis nagrania z monitoringu siłowni przeczą takiej ocenie oskarżonego.

W opinii Sądu nie można oprzeć się wrażeniu, że relacja świadka D. S. jest bardzo zbliżona do relacji oskarżonego, której Sąd wiary nie dał. Nie można jednak tracić z pola widzenia, że w dacie zdarzenia oskarżony i świadek wg oświadczenia pozostawali w nieformalnym związku. Fakt taki oczywiście nie może przesądzać z góry nieprawdziwości twierdzeń świadka, które korespondują z wyjaśnieniami osoby oskarżonej, jednak przy ocenie zeznań osoby bliskiej oskarżonemu należy zachować większą ostrożność, aniżeli przy ocenie zeznań osób postronnych, niezainteresowanych wynikiem postępowania karnego. W niniejszej sprawie zarówno relacja oskarżonego, jak i korespondująca z nią relacja świadka D. S. nie znajduje potwierdzenia w najbardziej obiektywnym dowodzie w postaci nagrania z monitoringu, a zatem jak najbardziej uprawniona jest ocena, iż zeznania świadka D. S. nie przedstawiają rzeczywistego przebiegu zdarzenia, są za to tendencyjne, składane na korzyść oskarżonego, w celu uniknięcia przez niego odpowiedzialności karnej. Wprawdzie w dacie przesłuchania przed Sądem świadek oświadczyła, że od około pół roku nie są już parą z oskarżonym i nie mieszkają razem, jednak fakt ten nie zmienia oceny zeznań świadka. Jej relacja zaprezentowana na rozprawie, a pozostająca w sprzeczności z wiarygodnymi dowodami, sposób składania zeznań przed Sądem, nieumiejętność wyjaśnienia sprzeczności, nie pozwalają ocenić jej jako wiarygodnego świadka w tej sprawie.

Odnośnie zeznań świadka A. K. d. B. – pracownicy siłowni, na terenie której doszło do zdarzenia, zważyć należy, że w/w nie była bezpośrednim świadkiem zdarzenia. Jakkolwiek brak jest podstaw do kwestionowania jej zeznań, tak zdaniem Sądu nie wnoszą one niczego istotnego do ustalonego w sprawie stanu faktycznego. Relacja świadka o silnym zdenerwowaniu pokrzywdzonego po zdarzeniu nie daje podstaw do twierdzenia, aby oceniać to jako coś nadzwyczajnego. W opinii Sądu zdenerwowanie po stronie pokrzywdzonego po zdarzeniu nie jest niczym

dziwnym i odbiegającym od zachowań w podobnych okolicznościach, jeśli zważyć na charakter zdarzenia z udziałem oskarżonego.

W opinii Sądu zachowanie P. K. w dniu 3 lutego 2016 r. polegające na chwyceniu ręką za szyję pokrzywdzonego L. K. i popchnięciu go, nadto uderzenie pokrzywdzonego ręką po głowie wyczerpało znamiona występku z art. 217 § 1 kk. Sąd wyrokując w sprawie uzupełnił opis czynu o uderzenie pokrzywdzonego przez oskarżonego ręką po głowie, albowiem powyższe – w świetle nagrania z monitoringu siłowni – nie budzi żadnych wątpliwości.

Zważyć należy, że nietykalność cielesna to wolność każdego człowieka przed niechcianym naruszeniem sfery jego cielesności. Chodzi o zagwarantowanie człowiekowi wolności od fizycznych oddziaływań na jego ciało. Przepięstwo naruszenia nietykalności cielesnej z art. 217 § 1 kk należy do kategorii przestępstw powszechnych. Sprawcą tego przestępstwa może być każda osoba. Ustawodawca szeroko ujął znamiona czasownikowe przestępstwa. Zachowanie sprawcy polega bowiem na uderzeniu człowieka lub naruszeniu jego nietykalności cielesnej w inny sposób. Ów inny sposób obejmuje wszelkiego rodzaju czynności oddziałujące na ciało drugiej osoby. Najczęściej podawane w orzecznictwie i piśmiennictwie przykłady to: szarpanie za ubranie, włosy, szczypanie, rzucenie w kogoś jakimś przedmiotem, spoliczkowanie, oplucie, oblanie płynem, popchnięcie, potrącenie kogoś ręką lub barkiem, ciągnięcie za włosy, przytrzymanie, podstawienie nogi, zrzucenie czapki lub okularów, uderzenie rękawiczką, rozbicie na ubraniu jajka, obcięcie włosów, ogolenie, kłucie, poklepywanie. W judykaturze odnaleźć można nawet przykład uznania strzału z pistoletu startowego z odległości około 30 cm od twarzy ofiary jako naruszenie nietykalności cielesnej, gdy czyn nie spowodował żadnych uszkodzeń ciała, a tylko przejściowe dolegliwości w postaci pieczenia skóry (vide: wyrok SA w Krakowie z dnia 11 lutego 2004 r., II AKa 3/04, KZS 2004, z. 2, poz. 26).

Podejmowane przez sprawcę działania mogą, lecz nie muszą wywoływać u pokrzywdzonego uczucia bólu. Mogą one prowadzić do następstw fizycznych w postaci zadrapań, otarć, siniaków. Gdyby naruszyły one czynności narządu ciała lub powodowały rozstrój zdrowia, należałoby analizować je w kontekście odpowiedzialności przewidzianej w art. 157 kk. Naruszenie nietykalności cielesnej obejmuje również działania niewywołujące dolegliwości fizycznej, ale nieakceptowane przez osobę pokrzywdzoną.

Przedmiotem czynności wykonawczej czynu zabronionego określonego w art. 217 § 1 kk może być każdy człowiek. Przepięstwo naruszenia nietykalności cielesnej należy do kategorii przestępstw umyślnych, które może być popełnione w postaci zamiaru bezpośredniego, jak i wynikowego. Sprawca powinien obejmować świadomością wszystkie okoliczności stanowiące znamiona strony przedmiotowej czynu zabronionego z art. 217 § 1 kk. Sprawca uświadamia sobie, że podejmuje działania naruszające nietykalność cielesną drugiej osoby. Zamiar bezpośredni występuje w postaci chęci uderzenia człowieka, bądź też naruszenia jego nietykalności cielesnej w inny sposób. Zamiar ewentualny oznacza godzenie się na to, że podejmując określone zachowanie, narusza w ten sposób nietykalność cielesną człowieka.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy nie budzi żadnych wątpliwości, że oskarżony P. K. chwytając za szyję i popychając pokrzywdzonego, następnie uderzając go w głowę naruszył jego nietykalność cielesną, realizując tym samym znamiona czynu z art. 217 § 1 kk.

Przepis art. 217 w paragrafie 2 zezwala Sądowi na odstąpienie od wymierzenia kary, jeżeli naruszenie nietykalności cielesnej zostało wywołane wyzywającym zachowaniem pokrzywdzonego albo jeżeli pokrzywdzony odpowiedział naruszeniem nietykalności. O odstąpieniu od wymierzenia oskarżonemu P. K. kary wystąpił w mowie końcowej jego obrońca wywodząc, że oskarżony został przez pokrzywdzonego sprowokowany.

W tym miejscu zważyć należy, że wyzywającym zachowaniem są wszelkie wyprzedzające naruszenie nietykalności działania pokrzywdzonego, skierowane do sprawcy naruszenia nietykalności choćby pośrednio, mogące wzbudzić w nim uczucie pokrzywdzenia. Przedstawiciele doktryny prawa karnego stoją przy tym na stanowisku, że § 2 przepisu art. 217 kk nie powinien być stosowany, jeżeli reagowanie naruszeniem nietykalności cielesnej na wyzywające zachowanie się pokrzywdzonego swoją intensywnością przerasta wyrażnie zawartość kryminalną czynu pokrzywdzonego.

Przenosząc powyższe rozważania na grunt niniejszej sprawy Sąd nie znalazł żadnych podstaw do przyjęcia, by oskarżony został przez pokrzywdzonego w jakikolwiek sposób sprowokowany. Przeczą temu nie tylko wiarygodne zeznania pokrzywdzonego, ale przede wszystkim dowód z nagrania z monitoringu siłowni. Uprzedzając argumentację obrony, iż nagranie z monitoringu nie zawiera zapisu dźwiękowego, tym samym nie ma możliwości ustalenia, co strony do siebie mówiły, nadto uprzedzając argumentację, że nie można wykluczyć, iż pokrzywdzony w niewłaściwy sposób odzywał się do oskarżonego i sprowokował go (jak podnosił to oskarżony), to zdaniem Sądu nawet jeśli hipotetycznie przyjąć, że pokrzywdzony miał się zwrócić do oskarżonego w zaprezentowany przez tego ostatniego sposób, to zachowanie oskarżonego względem pokrzywdzonego, jego intensywność – przy świadomości po stronie oskarżonego istnienia sporej przewagi fizycznej nad pokrzywdzonym, w żaden sposób nie usprawiedliwiają reakcji oskarżonego. Reakcja oskarżonego była zdecydowanie nieadekwatna – przy czym Sąd ponownie podkreśla, że materiał dowodowy zgromadzony w sprawie nie daje podstaw do przyjmowania, aby zachowanie pokrzywdzonego względem oskarżonego było wyzywające. Niewiarygodne zaś relacje oskarżonego i świadka D. S. odnośnie przebiegu zdarzenia zdaniem Sądu zmierzały wyłącznie do usprawiedliwienia zachowania oskarżonego, który na usprawiedliwienie nie zasługuje.

Odnosząc się jeszcze w tym miejscu do wywodu obrońcy oskarżonego zaprezentowanego w mowie końcowej, w którym obrońca podniósł, że nikt z obecnych na siłowni nie pomógł pokrzywdzonemu, co miało wynikać z niewłaściwego i prowokującego zachowania pokrzywdzonego przed reakcją oskarżonego – powyższe nie przekonuje Sądu. Kontrargumentując można podnieść, że nikt z obecnych na siłowni również nie chwalił oskarżonego za to, co zrobił i nie przyklaskiwał mu. Niestety faktem jest, że żadna z obecnych na siłowni osób nie zareagowała na czyn oskarżonego, jednak doświadczenie życiowe uczy, że częstokroć brak reakcji na agresywne zachowanie innej osoby wynika ze zwykłego ludzkiego strachu przed agresją, która może zostać zwrócona przeciwko osobie, która postanowiła zareagować. W realiach niniejszej sprawy zdaniem Sądu nie można wykluczyć, że ów brak reakcji wynikał właśnie z zachowania niepanującego nad emocjami oskarżonego i widocznej dysproporcji w jego posturze i ćwiczących na siłowni osób.

Zachowanie oskarżonego P. K. w dniu 3 lutego 2016 r. należy uznać za wysoce naganne. Wyrokując w niniejszej sprawie Sąd kierował się dyrektywami wymiaru kary, o których mowa w art. 53 kk. Sąd wziął pod uwagę zarówno okoliczności obciążające, jak i łagodzące. Do tych ostatnich należy zaliczyć jedynie dotychczasową niekaralność oskarżonego. O okolicznościach obciążających niżej.

Zgodnie z przywołanym przepisem Sąd wymierza karę według swojego uznania, w granicach przewidzianych przez ustawę, bacząc, by jej dolegliwość nie przekraczała stopnia winy, uwzględniając stopień społecznej szkodliwości czynu oraz biorąc pod uwagę cele zapobiegawcze i wychowawcze, które ma osiągnąć w stosunku do skazanego, a także potrzeby w zakresie kształtowania świadomości prawnej społeczeństwa. Nadto w świetle § 2 powołanego przepisu wymierzając karę Sąd uwzględnia w szczególności motywację i sposób zachowania się sprawcy, rodzaj i stopień naruszenia ciężących na sprawcy obowiązków, rodzaj i rozmiar ujemnych następstw przestępstwa, właściwości i warunki osobiste sprawcy, sposób życia przed popełnieniem przestępstwa i zachowanie się po jego popełnieniu, a zwłaszcza staranie o naprawienie szkody lub zadośćuczynienie w innej formie społecznemu poczuciu sprawiedliwości, a także zachowanie się pokrzywdzonego.

Zdaniem Sądu na niekorzyść oskarżonego przemawia znaczny stopień winy oraz wysoka społeczna szkodliwość popełnionego przestępstwa (o takiej szkodliwości niech świadczy chociażby objęcie ściganiem przez prokuratora czynu co do zasady ściganego z oskarżenia prywatnego). Nie ulega bowiem wątpliwości, że oskarżony popełnił czyn zabroniony w miejscu publicznym, w obecności innych osób. Szczęściem dla pokrzywdzonego jest, że nie uderzył głową w urządzenie, nieopodal którego został przewrócony. W takim przypadku konsekwencje byłyby poważniejsze. Na niekorzyść oskarżonego przemawia również jego zachowanie po popełnieniu przestępstwa, albowiem nie przeprosił pokrzywdzonego, próbując jego obarczyć odpowiedzialnością za swoje bulwersujące zachowanie. Oskarżony pozostaje zatem bezkrytyczny wobec popełnionego czynu.

Uznając oskarżonego P. K. winnym popełnienia zarzuconego mu czynu, mając na względzie uprzednią niekaralność oskarżonego, Sąd sięgnął po najłagodniejszy rodzaj kary, jaki przewiduje kodeks karny i skazał go na karę 100

stawek dziennych grzywny, przyjmując wysokość jednej stawki dziennej na kwotę 20 złotych. W opinii Sądu kara ta jest adekwatna do stopnia zawinienia oskarżonego, do stopnia społecznej szkodliwości czynu i spełni swoje cele wychowawcze oraz zapobiegawcze.

Wymierzając oskarżonemu karę grzywny Sąd wziął pod uwagę jego sytuację materialną i obiektywne możliwości zarobkowe. Oskarżony jest osobą młodą, zdrową, zdolną do zarobkowania.

W związku z zachowaniem oskarżonego względem pokrzywdzonego Sąd z urzędu zasądził od oskarżonego na rzecz pokrzywdzonego nawiązkę w kwocie 500 zł. W opinii Sądu kwota orzeczonej nawiazki również mieści się w obiektywnych możliwościach zarobkowych oskarżonego i zadośćuczyni pokrzywdzonemu w związku z atakiem na jego osobę w miejscu publicznym.

Uznanie oskarżonego winnym popełnienia zarzuconego czynu, wymierzenie mu kary oraz orzeczenie nawiazki na rzecz pokrzywdzonego jest konsekwencją jego zachowania i stanowi wystarczającą reakcję na popełniony czyn zabroniony. Ma stanowić dla oskarżonego realną, odczuwalną dolegliwość i przestrożę na przyszłość. Kara ma bowiem wychować sprawcę i przeciwdziałać popełnianiu przez niego w przyszłości czynów karalnych, a ponadto docierać do świadomości społecznej i tym samym przeciwdziałać popełnianiu tego rodzaju czynów przez inne osoby.

O kosztach sądowych Sąd orzekł na mocy art. 626 § 1 kpk, art. 627 kpk i obciążył oskarżonego kosztami w kwocie 502,20 zł, w tym opłatą w kwocie 200 zł od wymierzonej kary grzywny. Poza wskazaną opłatą na koszty postępowania składają się: koszty doręczeń w postępowaniu przygotowawczym i sądowym (łącznie 40 zł), koszty opinii sądowo-lekarskiej (90 zł), koszty postępowania mediacyjnego (172,20 zł). W opinii Sądu oskarżony będzie w stanie tak ustalone koszty uiścić – zważywszy na ich wysokość i jego obiektywne możliwości zarobkowe. Podkreślić należy, że koszty postępowania zawsze generuje osoba, która popełnia czyn zabroniony i jeśli ma tylko obiektywne możliwości do ich poniesienia, nie ma potrzeby przerzucać ich na Skarb Państwa.